

ZESZYT STO SZEŚĆDZIESIĄTY

ZESZYTY
HISTORYCZNE

INSTYTUT
PARYŻ



LITERACKI
2007

BIBLIOTEKA «KULTURY»
TOM 539

ISSN 0406-0393
ISBN 2-7168-0207-6

Éditeur: ASSOCIATION INSTITUT LITTÉRAIRE KULTURA
91 av. de Poissy, Le Mesnil-le-Roi
par 78600 MAISONS-LAFFITTE

Imprimé en France

Paweł LIBERA

JÓZEF ŁOBODOWSKI (1909-1988).
SZKIC DO BIOGRAFII POLITYCZNEJ
PISARZA ZAANGAŻOWANEGO¹

19 października 1939 roku po południu wraz z 10. Brygadą Kawalerii Józef Łobodowski przekroczył granicę węgierską² i na zawsze opuścił granice II Rzeczypospolitej. Poprzez Węgry i Francję przedostał się do Hiszpanii, osiadł na stałe w Madrycie i przez następne lata czynnie brał udział w emigracyjnym życiu kulturalnym. Zupełnie inaczej rzecz miała się w kraju, gdzie jego nazwisko zupełnie zniknęło z życia publicznego. Pojawiało się niezwykle rzadko, najczęściej w krytycznym świetle wspomnień lub paszkwilach pisanych przez dawnych znajomych. Na przestrzeni ponad czterdziestu lat nie wydrukowano żadnej jego książki, artykułu ani zbioru wierszy, jedynie w antologiach poezji udawało się czasem przemycić jego nazwisko³.

1. Szkic do pracy doktorskiej przygotowywanej w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

2. Patrz: Protokół przesłuchania Łobodowskiego przez sędziego śledczego 3^e Tribunal Militaire Permanent w Paryżu, dn. 6 marca 1940 r. Archives de la Préfecture de Police, Paris, Serie BA 2014, S. Maczek, *Od podwoły do czołga*, Edinburgh 1961, s. 95, I. Szypowska, *Rozmowa z Józefem Łobodowskim*, „Poezja” 1988, nr 6, s. 24-25.

3. Patrz np. J. Szczawiej, *Imię nam Polska. Antologia*, Warszawa 1958, s. 292-293, J. Starnawski, *Adam Mickiewicz w poezji polskiej i obcej 1818-1855-1955*, Wrocław 1961, s. 452-453. Neutralne wiersze Łobodowskiego

Przełom nastąpił w latach osiemdziesiątych, kiedy Łobodowski i jego twórczością zaczęli interesować się literaturoznawcy. Dzięki ich pracy nazwisko poety powróciło do obiegu kulturalnego i do historii literatury. W ciągu ostatnich dwudziestu lat ukazało się wiele artykułów i publikacji książkowych dotyczących zarówno tego, co Łobodowski pozostawił po sobie, jak i jego samego. Dużą zaletą tych prac było zapoznanie czytelnika z częścią twórczości i pobieżną biografią pisarza. Dostępne obecnie opracowania i publikacje ukazują Józefa Łobodowskiego w niepełnym świetle z pominięciem wielu istotnych aspektów. Temat jego biografii i twórczości był ujmowany jednostronnie, najczęściej bez konsultacji obfitej bazy źródłowej i bez analizy pierwiastka ideologicznego, który odegrał w jego życiu niezwykle znaczącą rolę. Nie dostrzegano, że określeniem najlepiej pasującym do tej postaci i najgłębiej oddającym jej istotę jest – pisarz zaangażowany⁴. Niezwykle interesującym momentem w biografii Łobodowskiego było nie tyle związanie się z kręgami komunistów lubelskich w pierwszej połowie lat trzydziestych, co raczej dokonanie nagłego zwrotu w poglądach politycznych w 1935 roku, kiedy stał się żarliwym antykomunistą na całe życie. Zaangażowanie i ewolucja jego poglądów jest doskonale widoczna w twórczości. Rzuca to nowe światło na dzieje historii literatury polskiej zarówno w okresie międzywojennym, jak i po 1945 roku.

Losy Łobodowskiego w świetle dotychczasowych ustaleń

Łobodowski jest jedną z tych niezwykle fascynujących i barwnych postaci, których burzliwe dzieje przyciągają nie tylko uwagę czytelników, ale i licznych dziennikarzy, publicystów, eseistów oraz wszelkiej maści literatów. Opierając się na dostępnej literaturze i opracowaniach odtwarzali wielokrotnie historię

zawierał numer 4/5 „Poezji” z 1987 r. poświęcony w całości twórczości emigracyjnej. Zmieszczono tam: *U kresu ciemności*, *Kasydę wygnańczą*, *Pieśń o burzy*, *Erotyk*, *Na własną śmierć*, fragmenty *Pochwały szorstkiej mowy* i *Erotyk żeglarski*.

4. „Pisarzem zaangażowanym” nazywa go również Wacław Iwaniuk w: *Ostatni romantyk. Wspomnienie o Józefie Łobodowskim*, oprac., wstępem, notą i przypisami opatrzył J. Kryszak, Toruń 1998, s. 32.

Łobodowskiego lub jej fragmenty. Przybliżyli i rozpowszechnili w ten sposób część twórczości i samą postać poety, natomiast nie przyczynili się do pogłębienia wiedzy o nim.

Opracowań godnych uwagi jest znacznie mniej. Pierwsze obszernie artykuły o charakterze biograficznym, jakie ukazały się w Polsce, zawdzięczamy założycielowi Muzeum Literatury im. Czechowicza w Lublinie, dr. Józefowi Ziębie. W 1989 roku opublikował na łamach „Relacji” osiem odcinków obszernego szkicu biograficznego⁵. Artykuł powstał na peryferiach badań nad życiem literackim w Lublinie, ale do dziś pozostaje jednym z najlepszych studiów biografii pisarza. Autor wykorzystał zgromadzone w muzeum rękopisy, dostępne materiały drukowane, część archiwaliów – akt sądowych z okresu międzywojennego oraz zebrane osobiście relacje żony poety i osób, które znały Łobodowskiego. Z większości z nich korzystał jako pierwszy i dzięki niemu ocalało wiele pamiątek po Łobodowskim. Jego artykuł był niezwykle istotnym wkładem w badania nad biografią poety, choć Zięba nie dotarł do wszystkich materiałów, a w jego opracowaniu trafiają się również pewne nieścisłości.

Cennym źródłem do biografii są wspomnienia i wywiady z Łobodowskim lub jego bliskimi. Materiały te składają się z dwóch typów tekstów. Pierwszy stanowią publikowane jeszcze w warunkach PRL wspomnienia poetów z kręgu Józefa Czechowicza, które ukazują Łobodowskiego w jednoznacznie negatywnym świetle, ale zezwalają jednak na uzupełnienie wiadomości o okresie lubelskim i warszawskim w biografii poety. Zabarwienie ideologiczne nie dotyczy już drugiej grupy tekstów publikowanych od lat osiemdziesiątych. Irena Szypowska ogłosiła drukiem zebrane w Hiszpanii od samego pisarza i jego najbliższych przyjaciół i współpracowników relacje i materiały⁶. Bardzo cennymi okazały się wywiady przeprowadzone przez

5. J. Zięba, *Żywot Józefa Łobodowskiego*, cz. 1-8, „Relacje” 1989, nr 3-10, oraz wstęp i szkice biograficzne w wydanych w Polsce zbiorach poezji Łobodowskiego: *Poezje*, Lublin 1990, s. 5-17, *Poezje wybrane*, Warszawa 1990, s. 5-14.

6. Pierwodruk dwóch wierszy, przedruk wspomnienia o Ginczance (pierwodruk w: J. Łobodowski, *Pamięci Sulamity*, Toronto 1986), artykuł pt. *Zawsze gardziłem ciszą zasiedziałyłch mieszczan...* oraz wywiad z poetą: „Poezja” 1988, nr 6, s. 3-28.

Floriana Śmieję⁷ dotyczące kwestii tak fundamentalnych, jak stosunek poety do religii oraz krótkie, ale niezwykle treściwe wspomnienia ks. Antoniego Liedtke⁸, który w latach czterdziestych przebywał w Hiszpanii i doskonale zapamiętał pierwsze lata Łobodowskiego w Madrycie. Równie wartościowym materiałem okazały się wspomnienia przyjaciela Łobodowskiego Wacława Iwaniuka⁹ oraz listy i wywiady przeprowadzone i wydane w osobnej publikacji przez emigracyjną dziennikarkę Barbarę Truchan¹⁰.

Autorzy tych materiałów ograniczali się przede wszystkim do przekazania tego, co wiedzieli i pamiętali o Łobodowskim, często przytaczali *in extenso* listy tego ostatniego, ale prezentując najczęściej znany im fragment życia rzadko posuwali się do kompleksowej analizy postaci. Ich wspomnienia są ważnym źródłem dla biografów. Mniej wyczerpującej wiedzy dostarczają fragmenty książek o podobnym charakterze, na których kartach pojawia się postać Łobodowskiego¹¹.

Najwięcej uwagi poświęcili Łobodowskiemu historycy literatury, zajmujący się nim nie tylko jako jedną z postaci należących do kręgu twórców lubelskich i do Drugiej Awangardy, ale dostrzegający w nim również oryginalnego twórcę i tłumacza, który odcisnął swe piętno na poezji XX wieku. Pierwsze artykuły poświęcone Łobodowskiemu wyszły spod pióra Janusza Kryszaka¹²,

7. F. Śmieja, *Łobodowskiego wadzenie się z Bogiem*, „Więź” 1990, nr 5-6, s. 131-133. Ciąg dalszy w: *Hiszpańskie lata*, „Tygodnik Literacki” 1991, nr 3, s. 6-8.

8. A. Liedtke, *Moje spotkanie z Józefem Łobodowskim*, „Więź” 1993, nr 8, s. 86-92.

9. W. Iwaniuk, *op.cit.*, wspomnienia zawierają również kopie obustronnej korespondencji, którą Iwaniuk przekazał do Archiwum Emigracji w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika [AE BUMK] w Toruniu.

10. J. Łobodowski, *Naród jest nieśmiertelny*, Poznań 1994, wydana również w języku ukraińskim w Przemyślu w 1999 roku. Materiały zebrane przez autorkę zostały złożone wraz z nagraniami w trzech identycznych egzemplarzach w AE BUMK, Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu i w Gabinetie Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

11. Patrz m.in. J. Sakowski, *Dawne i nowe lata*, Paryż 1970, S. Kossowska, *Przyjaciele i znajomi*, Toruń 1998, s. 41-44.

12. Między innymi: *O Józefie Łobodowskim*, w: W. Michalski, J. Zięba (red.), *Lublin literacki 1932-1982*, Lublin 1984, s. 236-247, *Józef Łobodowski*

wspomnianego już Józefa Zięby oraz profesorów literatury Tadeusza Kłaka¹³, Jerzego Święcha¹⁴. W ich ślady ruszyło młodsze pokolenie badaczy starające się zgłębić dostępny stan wiedzy; ich dorobek, to obszerniejsze publikacje książkowe. Należy wymienić tu prace Katarzyny Babik¹⁵, Alicji Jakubowskiej-Ożóg¹⁶ oraz wydany w 2002 roku doktorat Ludmiły Siryk¹⁷. Większość z nich nie miała na celu studiowania biografii, ale literaturę i twórczość Łobodowskiego, dlatego też autorki skupiły się głównie na poezji, publicystyce i tłumaczenia pozostawiając poza obszarem swych zainteresowań. Ten kierunek zainteresowania Łobodowskim, głównie jako poetą, jest kontynuowany do chwili obecnej¹⁸ z wyjątkiem książki Ludmiły Siryk, która opracowała wątek ukraiński w poezji, tłumaczeniach i publicystyce Łobodowskiego.

Badania nad biografią niewiele posunęły się do przodu, choć w końcu lat dziewięćdziesiątych artykuł Józefa Zięby można już było wydatnie uzupełnić. Autorzy publikowanych prac starali się w pierwszym rzędzie skupić na twórczości i dopiero ewentualnie w dalszej kolejności na niektórych aspektach biografii Łobodowskiego. Opierali się przede wszystkim na wymienionych powyżej artykułach o charakterze wspomnieniowym. Jedynie w niewielkim stopniu wykorzystano, rzadko niestety odwiedzane, spuścizny pisarzy. Doskonałym tego przykładem są np. opubli-

(1909-1988), w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, Seria 6, t. 4, *Literatura polska w okresie międzywojennym*, oprac. zespół red.: I. Maciejewska, J. Trznadel, M. Pokrasenowa, Kraków 1993, s. 287-319.

13. T. Kłak, *Na drogach Don Kichota. Poezja Józefa Łobodowskiego po 1939 roku*, w: *Ogród świata. Studia i szkice literackie*, Katowice 1995, s. 184-232, tenże, *Miasto poetów. Poezja lubelska 1918-1939*, Lublin 2001.

14. J. Święch, *Niepokorny wędrowiec*, w: J. Łobodowski, *List do kraju*, Lublin 1989, L. Siryk, J. Święch (red.), *Józef Łobodowski – rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego*, Lublin 2000.

15. Praca magisterska przygotowana pod kierownictwem prof. Z. Żmigrodzkiego na Uniwersytecie Śląskim – K. Babik, *Józef Łobodowski – studium biobibliograficzne*, Katowice 2000.

16. *Poezja emigracyjna Józefa Łobodowskiego*, Rzeszów 2001.

17. *Urzeczony Ukrainą. O twórczości Józefa Łobodowskiego*, Lublin 2002.

18. Patrz np. A. Wątorski, *Od pól Kastylii do ukraińskich stepów (W. Broniewski – J. Łobodowski – S. Hordyński: polemika poetycka)*, w: *Swoje i cudze. Kategorie przestrzeni w literaturach i kulturach słowiańskich*, t. 1, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, red. B. Zieliński, Poznań 2005, s. 131-140.

kowane interesujące listy Łobodowskiego do innych współczesnych mu pisarzy i poetów¹⁹, materiałem źródłowym opracowanym przez tych badaczy są również nie dotyczące bezpośrednio Łobodowskiego korespondencje jego znajomych²⁰. Doktorat Ludmiły Siryk, który choć nie miał na celu opracowania biografii Łobodowskiego, to jednak wnosi nowe informacje dla biografów. W aneksach swej pracy autorka przytoczyła fragmenty wspomnień żony Łobodowskiego, Jadwigi z Kuryłów Łobodowskiej (*secundo voto* Kuczyńskiej), i siostrzeńca Łobodowskiego, Adama Tomanka²¹.

Losami Józefa Łobodowskiego zajęli się dziennikarz i autor artykułów o prasie lubelskiej Leszek Gzella²² oraz historyk lubelskiego oddziału IPN, Grzegorz Joniec²³. Artykuł pierwszego z nich kreśli interesujący portret Łobodowskiego, ale nie odwołuje się do żadnych materiałów archiwalnych i snuje dosyć karkołomne hipotezy dotyczące wpływu rzekomej brzydoty fizycznej Łobodowskiego na bezwzględny i niezwykle ostry styl jego polemik. Drugi z autorów, historyk, nie pogłębił dotychczasowej kwerendy Józefa Zięby, nie dotarł do podstawowych materiałów sądów i prokuratury lubelskiej, przez co jego artykuł niewiele wnosi do poprzedniego stanu badań.

W 2001 r. wydana została najobszerniejsza dotychczas książka opisująca dzieje Łobodowskiego autorstwa Ireny Szypowskiej²⁴. W oparciu o osobistą znajomość z poetą, którego

19. Dwa niezwykle interesujące przykłady to list Łobodowskiego do Broniewskiego, któremu proponuje ogłoszenie tłumaczeń Majakowskiego w wydawanych przez siebie „Dźwigarach” (*Od bliskich i dalekich. Korespondencja do Władysława Broniewskiego, 1915-1939*, oprac. F. Lichodziejewska, Warszawa 1981, t. 2, s. 176-177) oraz list Łobodowskiego do J. Przybosia w archiwum tego ostatniego (T. Kłak, *Czasopisma awangardy*, cz. II, 1931-1939, Wrocław 1979, s. 56).

20. Patrz np. J. Czechowicz, *Listy*, zebrał i oprac. T. Kłak, Lublin 1977.

21. L. Siryk, *Urzeczony Ukrainą...*, s. 209-211.

22. L. A. Gzella, *Boje i rozboje Józefa Łobodowskiego na łamach prasy lubelskiej*, w: L. Siryk, J. Święch (red.), *Józef Łobodowski – rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego*, Lublin 2000, s. 73-88.

23. G. Joniec, *Publicystyka i transformacje ideowe Józefa Łobodowskiego w okresie 1931-1935*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2004, t. I, s. 203-213.

24. I. Szypowska, *Łobodowski: od «Atamana Łobody» do «Seniora Lobo»*, Warszawa 2001.

poznała podczas kilkakrotnych pobytów w Madrycie, wspomnienia jego przyjaciół, teksty jego autorstwa i znajdujące się w jej posiadaniu rękopisy Łobodowskiego, autorka, piórem reportera, kreśli portret zmarłego pisarza i środowiska madryckiego, w którym się obracał.

Różne życiorysy Łobodowskiego

Przytoczone prace nasuwają kilka podstawowych wniosków.

Z niezrozumiałych względów dotychczas postacią Józefa Łobodowskiego nie zajął się żaden historyk ani biografista. Miało to poważne i dalekosiężne konsekwencje dla znanej obecnie biografii Łobodowskiego, gdyż badano ją wyłącznie w kontekście literackim. Nic więc dziwnego, że w świadomości społecznej Łobodowski funkcjonuje tylko i wyłącznie jako poeta, ewentualnie tłumacz i publicysta. Wiadomo też, że po zerwaniu z sympatiami bliskimi Komunistycznej Partii Polski zainteresował się poezją ukraińską i od tej pory działał jako tłumacz i poeta czerpiący inspiracje z tzw. szkoły ukraińskiej. Po wojnie został na emigracji, gdzie utrzymywał się z artykułów pisanych do polskiej prasy wydawanej w Paryżu, Londynie i Stanach Zjednoczonych. W publicystyce poruszał problem porozumienia polsko-ukraińskiego. Barwy tej postaci dodawała fantazja i często szokujące zachowanie, które można uznać za typowe dla niejednego artysty.

W takim pobieżnym szkicu postaci zupełnie pomijany jest wątek ideologiczny, czyli akurat ten, który był sprężyną największej ilości kluczowych decyzji podjętych przez pisarza. Łatwo jest wytłumaczyć ten brak, gdyż nie powstała dotychczas żadna biografia Łobodowskiego, która nosiłaby cechy pracy naukowej, a właściwie wszystkie jego biogramy są niepełne²⁵. Ograniczano się do opracowania literackiego dorobku Józefa

25. *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, pod red. K. Dopierały, t. 3, Toruń 2004; T. Radzik, J. Skarbek, A. Witusik, *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, Lublin 1993, s. 161-162. Stosunkowo najpełniejszy i najlepiej zredagowany jest biogram autorstwa E. Głębieckiej w: J. Czachowska, A. Szałagan (oprac.), *Współcześni polscy pisarze badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 5: L-M, Warszawa 1997, s. 171-175.

Łobodowskiego, a niewiele uwagi poświęcano publicystyce i poglądom politycznym. Często autorzy nie mieli odpowiedniego przygotowania, aby fachowo podejść do tego zagadnienia i nie poddawali krytyce słów poety. Poza tym też trafiały się poważne błędy, takie jak chociażby wielokrotnie bezkrytycznie powtarzane twierdzenie, że w warszawskim klubie „Prometeusz” spotykali się nie tylko Ukraińcy, Gruzini i Górale Kaukascy, ale i „biali” Rosjanie.

Autorzy wszystkich prac dotyczących biografii Łobodowskiego pisali je bez znajomości dużej części podstawowych źródeł. Dotyczy to zarówno licznych materiałów epistolograficznych, takich jak obfita korespondencja Łobodowskiego z Mieczysławem Grydzewskim czy zachowana w obustronnej wersji korespondencja z Jerzym Giedroyciem²⁶, czy wreszcie materiały prasowe, takie jak artykuły Łobodowskiego o charakterze wspomnieniowym publikowane w prasie emigracyjnej²⁷. Analogicznie ma się rzecz z pamiętnikami i wspomnieniami. Obficie wykorzystano drukowane w Polsce wspomnienia Mrozowskiego, Śpiewaka, Bielskiego czy Gralewskiego²⁸, ale nie zapoznano się już z pozostającymi w rękopisach pamiętnikami ks. Antoniego Liedtke czy posła Mariana Szumlakowskiego. Nie przeprowadzono poważnej i dogłębnej kwerendy w archiwach. I tak na przykład w Archiwum Państwowym w Lublinie badania ograniczono tylko do dwóch sygnatur, w których nazwisko Łobodowskiego występowało bezpośrednio w nazwie jednostki archiwalnej, a które już dawno temu wskazał Józef Zięba²⁹. Na podobnej zasadzie dokonano kwerendy w Archiwum Uniwersyteckim KUL oraz Muzeum Literatury im. J. Czechowicza w Lublinie. Przykłady te można mnożyć, ważny jest jednak skutek

26. Ponadto trzeba wymienić listy Łobodowskiego do innych redaktorów „Wiadomości” oraz J. Sakowskiego, Łysakowskiego, Stanisława Lama i wielu innych.

27. Nikt z piszących o Łobodowskim nie powoływał się dotychczas na wspomnienia *Pod Wiśniczem (Wspomnienia strzelca)* opublikowane w paryskim „Głosie Polskim” (nr 30, 29 XII 1939 i nr 31, 30 XII 1939) czy *Wigilię na Kaukazie* zamieszczoną w 3 numerze „Wrócimy” (28 XII 1939).

28. K. Bielski, *Most nad czasem*, Lublin 1963; W. Gralewski, *Ogniste koła*, Lublin 1963; W. Mrozowski, *Cyganeria*, Lublin 1963; J. Śpiewak, *Przyjaźnie i animozje*, Warszawa 1965.

29. J. Zięba, *Żywot...*, cz. 1-3, „Relacje” 1989, nr 3-5.

takiego podejścia. Jest nim, już wspomniane, całkowite pominięcie aspektu politycznego.

Taki sposób traktowania twórczości Łobodowskiego jest doskonale widoczny również w doborze tekstów prezentowanych czytelnikowi polskiemu po 1985 roku. Na próżno szukać wśród nich tekstów publicystycznych bądź wierszowanych, w których autor zajmuje jakąś pozycję, broni jej czy też atakuje lub wyszydza. Nie wznowiono dotychczas ani *Lubelskiej szopki politycznej*³⁰, ani *Ucztę zadżumionych*³¹. Wybory poezji, bo tylko takie wydawano po śmierci poety, z reguły pomijają wiersze i fraszki polityczne. Podobnie ma się sprawa z publicystyką – jedyny wybór, jaki wydano: *Worek Judaszów*³², składa się tylko i wyłącznie z artykułów dotyczących literatury.

Wyjątkami od reguły są tylko trzy inicjatywy. Autorami pierwszej było poznańskie środowisko intelektualne, które wydało powielaną broszurę artykułów Łobodowskiego o charakterze wybitnie politycznym³³. Druga inicjatywa to wybór poezji Łobodowskiego dokonany przez Irenę Szypowską³⁴. Autorka, jako jedyna, umieściła wśród wybranych wierszy fraszki z *Ucztę zadżumionych*. Wreszcie w ostatnich latach Ludmiła Siryk w aneksach do swej pracy przytoczyła fraszki pisane przez Łobodowskiego w tygodniku „Wołyń”.

Już wstępna kwerenda pozwala na ukazanie postaci Łobodowskiego w zupełnie innym świetle, nie dlatego, że znana nam wersja nie jest zgodna z prawdą, ale z tego powodu, że obydwie nakładają się na siebie razem tworząc jedną całość. O twórcy zaangażowanym nie można pisać bez wnikliwej analizy jego biografii politycznej.

Łobodowski polityczny

Józef Stanisław Łobodowski urodził się 9 marca 1909 roku w majątku Purwiszki, jako syn pułkownika armii carskiej Wła-

30. J. Łobodowski, *Lubelska szopka polityczna*, Lublin 1937.

31. J. Łobodowski, *Uczta zadżumionych*, Paryż 1954.

32. J. Łobodowski, *Worek Judaszów*, oprac. P. Kądziela, Warszawa 1995.

33. J. Łobodowski, *Kassandra jest niepopularna*, Poznań 1990.

34. J. Łobodowski, *Wiersze i poematy*, Warszawa 1991.

dysława Łobodowskiego i Stefanii z Doborejko-Jarząbkiewiczów. Wkrótce po narodzinach rodzice musieli sprzedać niewielką posiadłość i przenieść się do Lublina. W wyniku działań wojennych „wielkiej wojny” w 1914 roku matka z dziećmi przeniosła się do Moskwy, skąd uciekając przed rewolucją w 1917 roku wyjechała do Jejska w kraju strawropolskim na północnym Kaukazie. W następnym roku do rodziny dołączył ojciec, który w mundurze zwykłego szeregowca przedarł się na południe Rosji, unikając aresztowań dzięki spracowanym dłoniom, które stanowiły najlepszy dowód „właściwego” pochodzenia w oczach rewolucjonistów³⁵.

Na Kaukazie rodzina spędziła około pięciu lat, a chłopiec okres od ósmego do trzynastego roku życia. Zetknął się tam nie tylko z interesującym środowiskiem kozaków kubańskich, językiem ukraińskim i nieznaną mu kulturą, ale też na własne oczy ujrzał rewolucję, konsekwencje walk i krwawych egzekucji, zarówno ze strony „czerwonych”, jak i „białych”. Z czasem na żyznym Kubaniu pojawił się głód. Wreszcie po przejściu Jejska przez „czerwonych” zaczęły się rewizje w domu, a Władysława Łobodowskiego aresztowały miejscowe organa bezpieczeństwa³⁶.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności okazało się, że miejscowy zwierzchnik Czeka był dawnym podkomendnym Łobodowskiego, który wcześniej uratował go od plutonu egzekucyjnego „białych”. Uwolniony ojciec zmarł wkrótce śmiercią naturalną w Jejsku, 4 marca 1922 roku³⁷. Rodzina korzystając z transportów przesiedleńczych jeszcze w tym samym roku powróciła do Polski. Droga wiodła przez wygłodzony, opanowany przez tyfus i *bezprizornych* Rostow nad Donem, a następnie pociągami do Polski. Takiego wysiłku nie wytrzymała jedna z sióstr Łobodowskiego, Janeczka, która zmarła z wycieńczenia i została pochowana na jednym z postojów.

35. Zanim poszedł do wojska, był czeladnikiem, a potem majstrem w Grójcu, jak wspominała matka Łobodowskiego, Stefania Łobodowska, posiadał dyplomy majstra – czeladnika ciesielskiego, kowalskiego i ślusarskiego. Jeszcze przed pierwszą wojną światową miał wykonywać meble dla siebie i przyjaciół w swoim lubelskim warsztacie. (I. Szypowska, *Łobodowski, op.cit.*, s. 11, 15-16.)

36. J. Łobodowski, *Do ojca*, w: *Rozmowa z Ojczyzną*, wyd. 2, Warszawa 1936, s. 62.

37. I. Szypowska, *Łobodowski, op.cit.*, s. 19.

Okres lubelski. W kręgu KPP

Rodzina Łobodowskich pozbawiona niemalże całkowicie środków do życia powróciła do Lublina, gdzie korzystając z pomocy siostry, Stefanii Łobodowskiej, zamieszkała w jej mieszkaniu na ulicy Szopena. Ogólne zarysy tego okresu w życiu Łobodowskiego są znane zarówno dzięki wspomnieniom jego samego³⁸, jak i książce Ireny Szypowskiej. Po nauce w gimnazjum im. Zamoyskiego, gdzie miały miejsce nie tylko pierwsze próby literackie, ale też wagary, ucieczki i konflikty z gronem nauczycielskim, w 1931 roku uzyskał świadectwo dojrzałości i rozpoczął studia na wydziale prawa i nauk ekonomiczno-społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego³⁹. Niewiele uwagi jednak poświęcał studiowaniu, gdyż jeszcze wcześniej zaczął manifestować wyraźnie lewicowe i radykalne poglądy w kwestiach społecznych, politycznych i religijnych.

Ten moment zbiega się bezpośrednio z rozwojem zainteresowań literackich, w tym okresie zaczyna swą właściwą działalność literacką, która do końca życia będzie koncentrowała się wokół trzech nurtów: własnej poezji, tłumaczeń poezji obcej i wreszcie publicystyki politycznej. Okazyjnie te trzy nurty będą zasilane czwartym, prozatorskim, który jednak nigdy nie będzie traktowany na równi z poprzednimi, a składał się będzie przede wszystkim ze wspomnień i powieści opartych na własnych przygodach⁴⁰.

Zachęcony jeszcze w gimnazjum przez Juliana Tuwima,

38. J. Łobodowski, *Wspomnienia lubelskie*, „Kresy” 1991, nr 8, s. 130-136 oraz „Kresy” 1992, nr 9/10, s. 167-171.

39. Podanie Łobodowskiego w: Archiwum Uniwersyteckie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II [AU KUL], Wydział Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, Akta osobowe studentów, Łobodowski Józef Stanisław (lata 1931-1932), sygn. PE 2480.

40. Powstaną wszystkie już na emigracji i będą składały się z dwóch cykli: trylogii opisującej dzieje młodego Stasia w Jejsku na Kubaniu (*Komysze, W stanic, Droga powrotna*) oraz tetralogii *Dzieje Józefa Zakrzewskiego* dotyczące z kolei lubelskiego okresu życia Łobodowskiego (*Czerwona wiosna, Terminatorzy rewolucji, Nożyce Dalili, Rzeka graniczna*). Jeszcze nikt nie weryfikował, na ile jest ona rzeczywiście autobiograficzna.

którego poznał osobiście, całkowicie oddał się poezji⁴¹. W pierwszych latach zbliżył się do kręgów tzw. drugiej awangardy⁴² skupionej wokół Józefa Czechowicza oraz towarzyszących mu poetów: Gralewskiego, Bielskiego, Jaworskiego i innych. Brał niezwykle aktywny udział w literackim życiu Lublina m.in. organizując Oddział Lubelskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich czy uczestnicząc w spotkaniach poetyckich nie tylko młodych poetów, ale także i przedstawicieli starszego pokolenia obracającego się wokół znanego bibliofila księdza Ludwika Zalewskiego oraz nestorki poetów lubelskich Franciszki Arnsztajnowej. Poza tłumaczeniami poetów rosyjskich i wierszami, początkowo inspirowanymi przez twórczość skamandrytów, w swej twórczości Łobodowski wyrażał bunt przeciwko otaczającej go rzeczywistości. Motywy buntu i katastrofizmu zwiążą się trwale z jego poezją, a najbardziej plastycznie ujmie to kilka lat później Olgierd Terlecki nazywając go Cezarym Baryką⁴³. W pierwszych latach Łobodowski przyjął niezwykle radykalne poglądy, co biorąc pod uwagę lewicujące środowiska młodych poetów, w których się obracał, bardzo szybko zostało zrozumiane jako deklaracja ofensywnego komunizmu. Na cztery tomiki wierszy wydane w przeciągu czterech lat, dwa zostaną skonfiskowane przez prokuraturę, w tym jeden zniszczony nakazem sądowym. Wszczęcie dochodzenia karnego przeciwko autorowi *O czerwonej krwi* stanowiło podstawę do usunięcia go z uczelni na początku drugiego semestru pierwszego roku nauki (1932)⁴⁴. Karnie relegowany otrzymał wyższy wymiar kary, gdyż w ślad za nim rozesłano tzw. wilczy bilet do „wszystkich uczelni państwowych” uniemożliwiający mu podjęcie nauki w szkołach wyższych na terenie całego kraju. List ten zawierał często cytowane przez piszących o Łobodowskim słowa – „usunięty za bluźnierstwa i szerzenie pornografii”⁴⁵.

41. J. Łobodowski, *Pochwała łaciny*, „Orzeł Biały”, nr 126/1273, luty 1975, s. 11-12, cyt. za J. Łobodowski, *Kassandra jest niepopularna. Wybór tekstów z «Orła Białego» z lat 1956-1980*, Poznań 1990, s. 46.

42. O drugiej awangardzie i roli Łobodowskiego w tym ruchu patrz: M. Zaleski, *Przygoda drugiej awangardy*, wyd. 2, Wrocław 2000.

43. T. Terlecki, *Poezje Cezarego Baryki. Rzecz o Łobodowskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1937, nr 16, s. 311-312.

44. List Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie z 1 lutego 1932 roku. AU KUL, Akta osobowe studentów, Łobodowski Józef Stanisław (lata 1931-1932), sygn. PE 2480.

45. Pismo rektora KUL, z dn. 17 lutego 1932 roku, L. 472/32, *ibidem*.

Nie była to zresztą jedyna konfiskata. Już we wrześniu 1932 roku zajęty został nakład redagowanego przez Łobodowskiego i Falandysza numeru 6 „Trybuny”, organu Związku Młodych Demokratów⁴⁶. W późniejszych wspomnieniach napisze: „Bilans tych przeszło dwóch lat wyglądał dość okazale. Dziesięć konfiskat, osiem procesów, jeden areszt zakończony zwolnieniem za kaucją, blisko miesięczny pobyt w więzieniu wojskowym”⁴⁷. Większość autorów poprzestaje na tym cytacie, nieliczni sięgają do odnalezionych i cytowanych przez Józefa Ziębę wyroków, ale nikt jeszcze dotychczas nie odnalazł i nie omówił dokładnie wszystkich dokumentów sądowych i policyjnych dotyczących tego okresu.

Zaskakującym może się wydać, że po tym wszystkim, co ujrzał na własne oczy na Kubaniu, po powrocie do Lublina i pierwszych latach nauki Łobodowski zaczął interesować się ruchem radykalnie lewicowym, a prokuratura otwarcie zarzucała mu poglądy komunistyczne i porównywanie warunków, jakie panują w II Rzeczypospolitej z tym, co głosi propaganda Związku Sowieckiego. Jak było w rzeczywistości? Czy Łobodowski należał do KPP? Na ile był zaangażowany w „robotę”?

W jednym z wywiadów przyznał, że brał udział w zebraniach KPP, ale nie należał do niej⁴⁸. Obraz, jaki wyłania się z częściowo autobiograficznej tetralogii *Dzieje Józefa Zakrzewskiego*, wydaje się potwierdzać te słowa. Łobodowski miałby być bliskim komunizmowi, ale w tym miejscu najczęściej kończą się znane ustalenia. Nikt nie odpowiedział na pytanie, jakiego charakteru były związki Łobodowskiego z komunistami. Podobnie nie wiadomo, z kim się kontaktował, kto poza poetami i literatami lubelskimi mógł być nośnikiem idei rewolucyjnych w jego środowisku. Na pewno nie był nim nikt z jego rodziny, raczej dalekiej od jakiegokolwiek socjalizmu, o komunizmie nie wspominając⁴⁹. W cyklu powieściowym *Dzieje Józefa Zakrzewskiego* główny bohater identyfikowany z Łobodowskim często

46. Archiwum Państwowe w Lublinie [APL], Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 549, s. 1-4.

47. J. Łobodowski, *O cyganach i katastrofistach*, cz. 3, „Kultura” 1964, nr 10/204, s. 43.

48. I. Szypowska, *Rozmowa...*, s. 21.

49. J. Łobodowski, *Wspomnienia lubelskie*, „Kresy”, *op.cit.*

spotyka się z profesorem Samuelem Mendelsonem, jedną z czołowych postaci ówczesnej lubelskiej KPP. Analogicznie zbudowana została postać „Profesora” występującego w jedynej sztuce, jaką wtedy napisał Łobodowski pt. *Wyzwolenie*⁵⁰. Akcja pięcioaktowego dramatu toczy się w środowisku robotniczym „w Polsce, w prowincjonalnym mieście w roku 1932”, a wśród występujących postaci można odnaleźć nie tylko wywiadowcę, komisarza, ale i komunistę o pseudonimie „Profesor”. Analogia ta jest niezwykle uderzająca, szczególnie w świetle okresu lubelskiego. To jednak tylko literatura, a jak było w rzeczywistości?

W uzasadnieniu wyroku posiedzenia Sądu Okręgowego z 29 sierpnia 1933 roku w sprawie skonfiskowanego pierwszego numeru miesięcznika „Barykady” stwierdzono, że Łobodowski utrzymuje kontakty z „wybitnym działaczem KPP Szmulem-Berem Mejersonem”⁵¹. Łobodowski miał przyznać się policji, że w połowie 1932 roku poznał Mejersona i odwiedzał go w celu wypożyczenia książek w języku rosyjskim i rozmów o literaturze⁵². Ani prokuratura, ani sędziowie nie wydali się przekonani tą argumentacją, ale z braku dowodów nie wysunęli przeciwko Łobodowskiemu zarzutów o przynależność do KPP. Zupełnie inaczej rzecz miała się z Mejersonem. Jak twierdził Łobodowski, Mejerson „prowadził żywą działalność partyjną i był inwigilowany od dawna”⁵³. W świetle raportów Policji Państwowej Samuel (Szmul, Szmuel) Mejerson był notowany jako aktywny komunista już znacznie wcześniej, bo w 1927 i 1928 roku⁵⁴.

Więcej wiadomości o jego przeszłości podaje Łobodowski: w latach dwudziestych przyjechał do Lublina z Grodna, gdzie miał wcześniej być dyrektorem gimnazjum żydowskiego⁵⁵. Uzupełniają je informacje dotyczące działalności partyjnej Mejersona – według H. Kamińskiej, która przygotowywała jego

50. Muzeum Literatury im. J. Czechowicza w Lublinie [MC], 180 R, 32 k.

51. APL, Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 249, k. 36.

52. Raport sytuacyjny nr 5 Wydziału śledczego I Komisariatu Głównego Policji Państwowej w Lublinie, z 16 stycznia 1933 roku, APL, Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 50, s. 16.

53. J. Łobodowski, *O cyganach...*, cz. 3, s. 43.

54. Archiwum Akt Nowych [AAN], KC PZPR, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Lublinie, 281/I-30, k. 115.

55. J. Łobodowski, *O cyganach...*, cz. 3, s. 43.

niepublikowany biogram – najpierw był członkiem Poalej Syjon, potem KPP, i wreszcie członkiem OK KPP oraz kierownikiem MOPR na Lublin⁵⁶.

Równoległe z konfiskatą tomiku wierszy *O czerwonej krwi*, 30 stycznia 1933 roku, policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Mejersona. Czy miało to jakikolwiek związek ze sprawą Łobodowskiego? Trzeba przyznać, że rewizja należała do niezwykle gruntownych, trwała siedem godzin i była prowadzona przez 4 wywiadowców i 2 policjantów mundurowych. Znaleziono dużą ilość dowodów obciążających Mejersona. Poza maszyną, na której jakoby pisano odezwy partyjne, w poduszce jego służącej Anastazji znaleziono odezwy komunistyczne. Po przeszukaniu całej biblioteki liczącej około 1500 tomów, w tym licznych książek w języku rosyjskim, odnaleziono w okładkach innych publikacji dowody należące do najcięższych – korekty odezwy Komitetu Obwodowego Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom⁵⁷.

Mejersonowi wytoczono proces, który odbył się 1 sierpnia 1933 roku przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Wyrok, jak wszyscy się spodziewali, był skazujący, zasądzono go na 10 lat więzienia. Po wniesieniu odwołania Sąd Apelacyjny zmniejszył karę do lat 6 i orzekł utratę praw cywilnych na okres lat 10. Mejerson przebywał w kilku różnych więzieniach, świadkowie wspominają, że widzieli go w więzieniu na Zamku w Lublinie i we Wronkach. Żona skazanego, Helena Feder-Mejerson, została pozbawiona praw do nauczania w 1932 roku, natychmiast po pierwszym procesie męża wyemigrowała do ZSSR, gdzie za poręczeniem Adolfa Warskiego w 1934 otrzymała obywatelstwo sowieckie i w latach 1934-1936 kierowała katedrą języków obcych na Wojskowej Akademii im. Frunzego. Po 1937 roku, zapewne w ramach represji przygotowywanych przeciwko KPP, przeniesiono ją do szkoły średniej⁵⁸.

56. Por. nota biograficzna, AAN,teczki osobowe PZPR, nr 15.177 – Samuel Marek Mejerson, k. 12.

57. Raport sytuacyjny nr 6 Wydziału śledczego I Komisariatu Głównego Policji Państwowej w Lublinie, z 16 stycznia 1933 roku, APL, Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 50, s. 34.

58. AAN,teczki osobowe PZPR, nr 15.177 – Samuel Marek Mejerson, k. 2, 4, 7.

Samuel Mejerson, wedle zeznań znającego go Stefana Sobczaka, członka KZMP, KPP, a po 1938 roku WKPb i od 1944 PPR, po wyjściu z więzienia wyjechał do Paryża, gdzie przed samą wojną zmarł na serce⁵⁹.

Zaangażowanie Mejersona w działalność KPP ukazuje w całości innym świetle „flirt” Łobodowskiego z ruchem komunistycznym. Nie ulega wątpliwości, że kontakty poety z działaczami partyjnymi nie należą do fikcji, a Mejerson nie był przecież jedyną osobą, z którą się spotykał. Biorąc pod uwagę teksty, które wychodziły spod jego pióra w tym okresie, można stwierdzić, że był ideowo zaangażowany, jeżeli nie bezpośrednio w działalność partyjną, to przynajmniej jako *compagnon de route*. Być może dalsze i bardziej szczegółowe informacje przyniesie pogłębiona kwerenda archiwalna. Nikt jeszcze nie dotarł i nie powołał się na wyroki Sądów Apelacyjnych w Lublinie i w Warszawie, podobnie nie zadano sobie trudu, aby odnaleźć wyrok Sądu Najwyższego, przed którym miał go bronić Emil Breiter. Dlatego trudno, na tym etapie, przesądzać o zaangażowaniu Łobodowskiego w ruch komunistyczny. Niemniej pytań nie brakuje. Jak długo ciągnęło się za Łobodowskim widmo komunizmu? Jak długo brano go za komunistę i jak długo musiał odpierać nieaktualne już zarzuty⁶⁰?

«Wyzwolenie»

W 1934 roku Łobodowski został powołany do wojska i służył w 44. Pułku Strzelców Kresowych w Równem, gdzie po nieudanej próbie samobójstwa został pozbawiony stopnia podchorążego, usunięty z Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy i karnie przeniesiony do 45. Pułku Strzelców Kresowych⁶¹.

59. *Ibidem*, k. 4.

60. Tym argumentem posługiwali się zwalczający Łobodowskiego dziennikarze pism orientacji narodowej jeszcze w 1937 roku, kiedy Łobodowski na łamach „Wiadomości Literackich” bronił zasług w walce o niepodległość Polski Franciszki Arnsztajnowej szykanowanej z powodu żydowskiego pochodzenia (patrz m.in. „Prosto z mostu” 1937, nr 38, s. 5, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 32, s. 8).

61. Patrz m.in. Pismo majora Kostkiewicza, kwatermistrza 45. Pułku Strzelców Kresowych do Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie z 6 kwietnia 1934 roku. APL, Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 249, s. 52.

Przy okazji zdążył spędzić część wiosny w szpitalu wojskowym i w więzieniu. Od poważniejszych konsekwencji uchroniła go tylko interwencja Kazimierzy Iłakowiczówny na wniosek Grydzewskiego i Tuwima⁶². Do dziś nie wiadomo, co było powodem tego czynu. Istnieje kilka wersji, wedle jednej z nich miało to być z powodów miłosnych, według innej poeta targnął się na własne życie, gdyż był dręczony przez nadzorującego go oficera⁶³. Interesującą hipotezę podał Jacek Trznadel: „Kto wie, czy zamach samobójczy dokonany na początku roku 1934, w czasie służby w szkole oficerskiej, nie wiąże się raczej z trudnymi transformacjami wewnętrznymi niż przeżyciami «sercowymi», o których mówią niektóre źródła”⁶⁴.

Po wyjściu z wojska coraz częściej pojawiał się w Warszawie, gdzie przez pewien czas zamieszkiwał w słynnym pokoju na Dobrej, zajmowanym przez lubelskich przybyszów kojarzonych właśnie z drugą awangardą i Czechowiczem⁶⁵. Był to czas obfitujący w przeżycia i widoczne owoce pracy twórczej – wydał tomik tłumaczeń z języka rosyjskiego i redagował nowo utworzone pismo „Dźwigary”. Okres warszawski to czas obfitujący w nowe znajomości i przyjaźnie – Hollender, Tuwim, Wierzyński – zaznaczył się również w jego biografii pojawieniem się poetki Zuzanny Ginczanki. Pomimo iż w okresie madryckim Łobodowski poświęcił jej pamięci tomik swych wierszy oraz cenne i znane dziś wspomnienia⁶⁶, a jej postać wzbudza coraz większe zainteresowanie w ostatnich latach⁶⁷, to nikt nie pokusił się o odpowiedzenie na pytanie, co ich łączyło. Według siostrzeńca Łobodowskiego – Adama Tomanka – rzeczywiście byli blisko, Zuzanna miała nawet przyjeżdżać do Lublina, ale ich

62. Por. K. Iłakowiczówna, *Dziwny casus Józefa Ł.*, w: *Trazymeński zajac*, Kraków 1968, s. 90-93.

63. J. Łobodowski, *Wspomnienia lubelskie*, „Kresy”, *op.cit.*

64. J. Trznadel, *O Józefie Łobodowskim*, „Arka” 1994, nr 50, s. 105.

65. Okres ten opisał w cytowanych już artykułach: J. Łobodowski, *Cyganie i katastrofiści*, oraz *Wspomnienia lubelskie*.

66. J. Łobodowski, *Pamięci...*

67. O Zuzannie Ginczance pisała przede wszystkim Izolda Kiec (*Zuzanna Ginczanka, życie i twórczość*, Poznań 1994) oraz Agata Araszkiewicz (*Wypowiadam wam moje życie. Melancholia Zuzanny Ginczanki*, Warszawa 2001). Patrz również *Zuzanna, gawęda tragiczna* w: J. Śpiewak, *Przyjaźnie i animozje*, Warszawa 1965, s. 167-219.

ewentualnemu małżeństwu miała sprzeciwić się rodzina poety, a głównym powodem miało być żydowskie pochodzenie Zuzanny⁶⁸.

W 1935 roku Łobodowski dowiedział się o wielkim głodzie na Ukrainie. Aby przekonać się na własne oczy, wyruszył tam przez zieloną granicę, ujrzał straszliwe sceny, które miały ostatecznie wyleczyć go z sympatii do komunizmu. Nie ma żadnych innych materiałów świadczących o jego pobycie na Ukrainie poza jego własnym świadectwem. Żona, która pojawiła się w jego życiu później, nie potwierdza tej wersji i twierdzi wręcz, że Łobodowski na Ukrainie nie był, a podany przez niego opis to zasugerowanie się powieściami Sergiusza Piaseckiego⁶⁹. Ciągłe brak elementów, aby udzielić satysfakcjonującej odpowiedzi na to pytanie.

Faktem jest, że w tym czasie Łobodowski dokonał spektakularnego zerwania z ideologią komunistyczną, a swe racje ogłosił i umotywował w artykule *Smutne porachunki* w „Wiadomościach Literackich”⁷⁰. Riposta dawnych sprzymierzeńców była niezwykle gwałtowna. Łobodowskiemu odpowiedzieli, oskarżając go o zdradę, m.in. Wanda Wasilewska⁷¹. Bronił się na łamach „Wiadomości Literackich” między innymi w tekście *Uzurpatorzy wolności*. O przebiegu tych potyczek na łamach prasy pisał sam Łobodowski jak i historycy literatury⁷². Zarzutów stawianych Łobodowskiemu nikt nie weryfikował – oskarżano go o koniunkturalizm – i choć rzeczywiście jego warunki materialne poprawiły się po 1935 roku, to odosobniony ten fakt nie jest sam w sobie dowodem na nic. Ewolucja poglądów i proces wewnętrznej przemiany widoczny był w treści

68. Wersja ta nie została dotychczas zweryfikowana, choć z jednej strony biorąc, pod uwagę zachowanie i niezależność Łobodowskiego, wydaje się wątpliwa. Z drugiej strony, czy elementem odpowiedzi może być stosunek Łobodowskiego do matki, którą bardzo kochał i wobec której odczuwał wyrzuty sumienia z powodu swego zachowania?

69. Por. wywiad przeprowadzony przez J. Ziębę z Jadwigą Kuczyńską – 13 XII 1988 r., kasetą nr 53 w zbiorach MC.

70. J. Łobodowski, *Uzurpatorzy wolności*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 43.

71. M. Zaleski (*op.cit.*, s. 225-229, 236) pisze, że po publikacji tych tekstów Łobodowski był „znenawidzony w obozie lewicy”.

72. M.in. I. Szypowska, *Łobodowski...*, *op.cit.*, s. 73-74.

tomików wierszy z 1935 roku. Już pierwsze wydanie *Rozmowy z Ojczyzną*⁷³ otwiera *Pieśń o głodzie*, tomik zawiera wiersze, takie jak *Słowo o Dzierżyńskim* oraz cykl *Rozmawiam z Rosją* składający się z trzech części. Pierwsza została poświęcona generałowi Korniłowowi, druga poetom rosyjskim na emigracji, trzecia skierowana „do bolszewików”. Nie był to jednak znak wystarczająco czytelny dla wszystkich, o czym świadczy polemika z pismami prawicy narodowej czy też fakt, że w oczach wywiadowców policyjnych Łobodowski był nadal utożsamiany ze środowiskiem pisarzy lewicowych⁷⁴.

Okres wołyńsko-warszawski. Okolice «Prometeusza»

Bardzo lakonicznie opisywano okres następny w życiu Łobodowskiego, a biorąc pod uwagę, że były to lata bezpośrednio następujące po spektakularnym zerwaniu z radykalną lewicą, wydaje się, że jest on kluczowy dla kształtowania jego osobowości w późniejszym okresie. W 1935 roku, kiedy spod jego pióra wychodzą cytowane artykuły, Łobodowski ma zaledwie 26 lat i przeżywa poważny kryzys światopoglądowy. Trudno zamknąć te 3-4 lata krótkim stwierdzeniem, że zbliża się do kręgów prometejskich i zaczyna zajmować się tłumaczeniem poezji ukraińskiej. Wyliczone przy tej okazji nazwiska innych tłumaczy, takich jak Hollendra, sprawiają wrażenie, że „wolta światopoglądowa” poety polegała na „ostudzeniu” kipiącego rewolucyjnością charakteru, a wkroczenie w wiek dojrzały pewien koniunkturalizm, który zarzucali mu dawni przyjaciele. I rzeczywiście, to już nie załamująca się awangarda, ale okolice „Skamandra” i statecznych, elitarnych „Wiadomości Literackich”. Jednakże po weryfikacji z rzeczywistością i ten lukrowany portret nabiera ostrzejszych barw.

Brak zrozumienia sytuacji, w której znalazł się Łobodowski w tym okresie, wynika przede wszystkim z niewłaściwego pojmowania istoty prometeizmu. Świadczą o tym chociażby tak

73. Biblioteka Poetycka „Dźwigarów”, Lublin 1935.

74. Archiwum Państwowe m.st. Warszawy [APW], Komisariat Rządu na m.st. Warszawę, Komunikat Informacyjny nr 31 z marca 1936 roku, t. XIII, s. 177-178.

poważne błędy, jak odnotowywane przez niektórych autorów uczestnictwo „białych” Rosjan w tym ruchu. Prometeizm był rozwinięciem federacyjnych koncepcji Józefa Piłsudskiego, a polegał na bliskiej współpracy niektórych kół (m.in. rządowych) z emigrantami ludów podbitych przez Związek Sowiecki i nieustannie dążących do niepodległości. Prometeizm zakładał współpracę wszystkich ludów otaczających terytorium Związku Sowieckiego sięgając w najlepszych chwilach od Finlandii poprzez Ukrainę, Iran i Kaukaz, aż po Japonię. Była to doktryna przede wszystkim polityczna, mająca jednak przełożenie również i na działalność kulturalną, w dużej mierze finansowaną przez Ekspozyturę 2 Oddziału II Sztabu Głównego oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Poza utrzymywaniem kontaktu z ośrodkami opozycyjnymi, przesyłaniem kurierów, starano się propagować ideę prometeizmu przede wszystkim wśród elit i studentów.

Wydaje się, że w działalność prometejską Łobodowski nie zaangażował natychmiast, ale raczej stopniowo, z jednej strony dzięki zainteresowaniom kierowanym w stronę poezji ukraińskiej, z drugiej strony z powodu odrzucenia przez dotychczasowe kręgi bliskich mu poetów⁷⁵. Jednakże możliwa jest też inna wersja – wzburzenie po tym, co ujrział na Ukrainie, oraz zrozumienie kierunku, w jakim podążał komunizm w Związku Sowieckim pchnęły go w objęcia wrogów ideologii komunistycznej. Wspominając swe poprzednie zaangażowanie napisał, że w 1935 roku rozstał się ze „złudzeniami skrajnie lewicowymi i prorosyjskimi”⁷⁶.

W późniejszym okresie dodawał: „Z ruchem prometejskim i jego ośrodkiem warszawskim zetknąłem się i zacząłem z nim współpracować dość późno, bo dopiero w roku 1936. Ale była to współpraca intensywna”⁷⁷. I rzeczywiście, najprawdopodobniej zaczęło się od 1936 roku, kiedy pracował nad przekładami, które miały złożyć się później na tom polskich tłumaczeń poezji Tarasa Szewczenki wydany przez Ukraiński Instytut Naukowy w

75. W połowie lat trzydziestych powoli rozchodziły się drogi Łobodowskiego i Czechowicza. Por. m.in. *Józef Łobodowski i Czechowicz*, „Scriptores” 2006, nr 30, s. 94-97.

76. J. Łobodowski, *Modlitwa na wojnę*, Londyn 1947, s. 96.

77. *Ibid.*, s. 417.

Warszawie. Łobodowski był jednym z bardziej czynnych tłumaczy i współpracowników Instytutu – przełożył 22 na 118 zamieszczonych w tomie utworów⁷⁸.

Już wcześniej w ten nurt włączył się Jerzy Giedroyc, redaktor wydawanego od 1930 roku kwartalnika „Wschód-Orient”⁷⁹. Na łamach „Wschodu-Orientu” pisywał również Łobodowski, pod tym samym pseudonimem, co w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim” – Stefan Kuryłło (od panińskiego nazwiska żony). I nie były to bynajmniej teksty dotyczące szeroko pojętej kultury czy problemów językowych, a materiały czysto polityczne, takie jak np. obszerne studium dotyczące położenia i strategii politycznej tzw. wojsk kozackich w okresie rewolucji 1917-1920. O uczestnictwie Łobodowskiego w redagowaniu „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” oraz znaczeniu jego tekstów wspominał redaktor naczelny pisma Włodzimierz Bączkowski⁸⁰. Również podpułkownik Edmund Charaszkiewicz w wygłoszonym w 1940 roku referacie o zagadnieniu prometejskim, wśród działających w pracach prometejskich, na odcinku społeczno-politycznym wymieniał Łobodowskiego tuż obok Włodzimierza Bączkowskiego, prof. Oskara Haleckiego czy Mariana Zdziechowskiego⁸¹.

Na emigracji Łobodowski zdawkowo napisał: „w ostatnich latach przed wojną bywałem częstym gościem Klubu «Prometeusz» przy Alejach Jerozolimskich”. Klub powstał w 1928 roku jako filia działającego już w Paryżu klubu „Prométhée”. Zdominowany przez emigrantów ukraińskich od początku miał niezwykle elitarny charakter. Członkami rzeczywistymi było tylko 27 najwybitniejszych emigrantów narodów prometejskich w Polsce, w tym znany Łobodowskiemu z Instytutu Ukraińskiego w Warszawie, profesor Roman Smal-Stocki. Polacy mogli być tylko członkami honorowymi. Wśród 19 członków honorowych można było spotkać takie nazwiska, jak Stanisław

78. T. Szewczenko, *Poezje*, Warszawa 1936, 407 s.

79. Por. W. Bączkowski, *Karta z historii stosunków polsko-ukraińskich*. «Biuletyn Polsko-Ukraiński», „Niepodległość”, t. XIX, Londyn – Nowy Jork, 1986, s. 118.

80. Por. W. Bączkowski, *op.cit.*, s. 128, cz. 2 artykułu: „Niepodległość”, t. XXI, 1988, s. 23.

81. E. Charaszkiewicz, *Zagadnienie prometejskie. (Referat uzupełniający)*, 12 lutego 1941, w: A. Grzywacz, M. Kwiecień, G. Mazur (oprac.), *Zbiór dokumentów pplk. Edmunda Charaszkiewicza*, Kraków 2000, s. 74.

Siedlecki, Stanisław Stempowski, Adam Koc czy Janusz Jędrzejewicz⁸². Nie udało się ustalić, czy Łobodowski był członkiem honorowym, najprawdopodobniej nie, ale rzeczywiście w 1938 roku Łobodowski mieszkali niedaleko Klubu, a czynne uczestnictwo poety zostało odnotowane w wydawanym przez emigrację ukraińską piśmie „Tryzub”. Wiadomo, że w „Prometeuszu” Łobodowski wygłaszał referaty⁸³.

Z działalnością w ramach ruchu prometejskiego wiązał się również krótki, ale niezwykle treściwy epizod wołyński w życiu Łobodowskiego. W 1937 roku wojewoda Henryk Józewski⁸⁴ zaproponował mu objęcie funkcji redaktora naczelnego w tygodniku „Wołyń”, z którym Łobodowski współpracował od 4 lat. Pismo, zwane przez przeciwników „gadzinowym organem Pana Wojewody”⁸⁵, miało na celu propagowanie programu politycznego współpracy polsko-ukraińskiej. Ponad rok, przez ostatni okres działalności Józewskiego na Wołyniu, Łobodowski wspierał go swym piórem. Wraz z klęską wojewody, którego pod naciskiem kół wojskowych przeniesiono do Łodzi, opuścił Łuck i powrócił do Warszawy. W ostatniej chwili, już po wyjeździe swego zwierzchnika, zdążył wydrukować w tygodniku wiersz *Wiosna zdradzona* dedykowany Henrykowi Józewskiemu⁸⁶. Następny numer zawierał już życiorys nowego wojewody, Aleksandra Hauke-Nowaka.

W okresie wołyńskim, kiedy Łobodowski mieszkał w Łucku, doszło do niezwykle istotnej zmiany w jego życiu osobistym: 1 marca 1938 roku w katedrze lubelskiej pojął za żonę młodą nauczycielkę Jadwigę Kuryłło⁸⁷.

Zainteresowanie prometeizmem nie ustało w 1939 roku.

82. J. Lewandowski, *Prometeizm – koncepcja polityki wschodniej Piłsudczyzny*, „Biuletyn Wojskowej Akademii Politycznej” 1958, nr 2 (12), s. 120.

83. E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce 1920-1939*, Toruń 2004, s. 153.

84. J. Kęsik, *Zaufany Komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892-1981*, Wrocław, 1995 oraz obszerny biogram w: M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939-1947*, Warszawa 2005, s. 265-289.

85. S. Krasicki, *Polityka wojewody Józewskiego na Wołyniu w świetle cyfr i faktów*, Stratyń 1937, s. 79.

86. *Wiosna zdradzona*, „Wołyń” 1938, nr 17, s. 3.

87. Akt zawarcia związku małżeńskiego, MC, sygn. 182 R.

Łobodowski będzie rozwijał je i kontynuował na emigracji. Godnym zainteresowania wydaje się dokładniejsze zbadanie związków Łobodowskiego z prometeizmem również i w późniejszym okresie, gdyż wiele wskazuje, że miały on duży wpływ nie tylko na charakter jego twórczości, ale i decyzje, które musiał podejmować. Najprawdopodobniej był to jeden z powodów, dla których pozostał na emigracji. Według sekretarza Klubu „Prometeusz” prof. Romana Smal-Stockiego podręcznik oficerów NKWD w okupowanej Polsce 84 z 210 stron poświęcał działalności Ligii Prometeusz⁸⁸. Nietrudno wywnioskować, jakie mogło to mieć konsekwencje dla osób kojarzonych z tym ruchem po 1944 roku.

O zainteresowaniu Łobodowskiego prometeizmem świadczą jego znane teksty dotyczące stosunków polsko-ukraińskich, które publikował w paryskiej „Kulturze” i londyńskich „Wiadomościach”. Słynny tekst *Przeciw upiorom przeszłości*⁸⁹ został opatrzony przez Jerzego Giedroycia uwagą, że poglądy głoszone w artykule zgadzają się z zapatrywaniami na tę sprawę redakcji pisma. Interesującym epizodem jest również wnikliwa recenzja książki Sergiusza Mikulicza *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*⁹⁰. Niezwykle ostro krytykujący prace historyków polskich o Ukrainie, dość wspomnieć recenzję *Historii Ukrainy* zamieszczoną w „Zeszytach Historycznych”⁹¹, Łobodowski krytycznie omawia Mikulicza, ale w zakończeniu swej recenzji zauważa, że pomimo pewnych błędów i widocznego zaangażowania ideologicznego „pracę Mikulicza należy uznać za potrzebną, a nawet pożyteczną”⁹². Była to jedna z nielicznych prac recenzowana przez niego pochlebnie.

88. R. Smal Stocky, *The Struggle of the Subjugated Nations in the Soviet Union for Freedom. Sketch of the History of the Promethean Movement*, „The Ukrainian Quarterly” 1947, vol. III, nr 4, s. 335.

89. J. Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura” 1952, nr 2/53-3/53, s. 14-66.

90. S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971.

91. J. Łobodowski, *Fałszywa historia Ukrainy*, „Zeszyty Historyczne” 1981, z. 56, s. 205-209.

92. J. Łobodowski, *Sergiusz Mikulicz: Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, „Niepodległość” 1974, t. IX, Nowy Jork – Londyn, s. 411-419.

Okres francuski. Ulotki i aresztowanie

Pierwsze miesiące 1939 roku nie należały do spokojnych, a Łobodowski doskonale zdawał sobie sprawę z sytuacji politycznej. W marcu miał dać do druku w „Wiadomościach Literackich” artykuł przewidujący wkroczenie armii sowieckiej do Polski w wypadku ataku niemieckiego. Artykuł został skonfiskowany „z paragrafu mówiącego o «rozpowszechnianiu pogłosek, mogących wzbudzić niepokój publiczny»”⁹³. Do tematu powrócił kilka miesięcy później w Paryżu.

Zmobilizowany w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku Łobodowski wziął udział w kampanii wrześniowej, a po klęsce, wraz z oddziałami 10. Brygady Kawalerii, został internowany na Węgrzech. Uciekł z obozu i przez Włochy dostał się do Paryża. Ten okres niezwykle krótki, ale treściwy, całkowicie umknął uwadze badaczy.

Niewiele wiadomo o tym, co Łobodowski robił od 10 listopada 1939 r. kiedy przybył do Paryża. To, co przedostało się do znanych opracowań, opiera się tylko i wyłącznie na jego własnych świadectwach. Wynika z nich, że zaproponowano mu redakcję książki wspomnieniowej o kampanii wrześniowej, której w końcu nie napisał.

O wiele bardziej interesująca jest sprawa ulotek. Łobodowskiemu ponoć zlecono napisanie ulotek, które miały być zrzucone nad Wołyńiem w celu uniknięcia rozlewu krwi, który przeczuwano. Sprawa nie została jednak zrealizowana z powodu zmiany planów ministra Stanisława Kota, a sam Łobodowski wkrótce został aresztowany przez policję francuską i zamknięty w więzieniu wojskowym pod zarzutem szpiegostwa. Zwolniono go dopiero we wrześniu 1940⁹⁴, sam rzadko wypowiadał się na ten temat obszernie. Według jego biografów został aresztowany

93. J. Łobodowski, *Moje spotkania z Grydzewskim*, w: *Książka o Grydzewskim. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1971, s. 164.

94. W więzieniu wojskowym na ulicy Cherche-Midi Łobodowski przebywał od lutego do września 1940 roku. Chronologia wg skróconego życiorysu dołączonego przez Łobodowskiego w liście z 27 lutego 1987 roku do W. Iwaniuka (oryginał w AE BUMK, publikowany w: W. Iwaniuk, *Józef Łobodowski*, „Kultura” 1988, nr 12/495, s. 127-129, W. Iwaniuk, *Ostatni romantyk*, *op.cit.*, s. 66).

za posiadanie ulotek w obcym języku⁹⁵ albo za świecenie światła w nocy wbrew przepisom⁹⁶. Trzecia wersja głosi, że pijany Łobodowski miał wdrapywać się na mur koszarów, aby odwiedzić jednego z kolegów lub też w celu odczytania tabliczki z nazwą ulicy. Po zwolnieniu został przewieziony do obozu polskich żołnierzy w Notre Dame de Livron, pewien czas przebywał w okolicach Grenoble, gdzie skupiało się ówczesne życie kulturalne Polaków. Redagował czasopismo „Wrócimy”, które jednak nie było pozbawione pewnych ambicji, zarówno jeżeli chodzi o teksty, jak i o stronę graficzną – grube, często ponadstustronicowe numery były ilustrowane grafikami na wysokim poziomie. W tym przedsięwzięciu można się doszukiwać bibliofilii Łobodowskiego⁹⁷, zapewne zaszczipionej mu jeszcze przez traktującego go bardzo życzliwie, pomimo odmiennych zapatrywań politycznych, księdza Ludwika Zalewskiego, znanego wielbiciela i kolekcjonera pięknych książek.

Początki emigracji w Hiszpanii

W sierpniu 1941 roku Łobodowski wraz ze Zbigniewem Kubińskim, bliżej nieznanym towarzyszem wyprawy⁹⁸, wyruszyli, aby przez Hiszpanię dotrzeć do Anglii. Aresztowani na granicy zostali zamknięci na okres osiemnastu miesięcy w hiszpańskim więzieniu Figueras⁹⁹. O brak interwencji w swej sprawie obwinił potem posła RP w Madrycie Mariana Szumlakowskiego. Nie został jednak całkowicie opuszczony, gdyż w jego sprawie w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych interweniowali

95. J. Bielatowicz, *Literatura na emigracji*, Londyn 1970, s. 194; I. Szypowska, *Zawsze gardziłem...*, „Poezja” 1988, nr 6, s. 15.

96. J. Zięba, *Żywot...*, cz. 5 „Relacje” 1989, nr 7; J. Zieliński, *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*, Warszawa 1988, s. 83.

97. Do typowo bibliofilskich wydań poezji Łobodowskiego należą tomiki *Z dymem pożarów* (Nicea 1941) oraz *Mare Nostrum* (New York 1986) wydane w niewielkiej ilości egzemplarzy i zdobione grafikami.

98. Z oszczędnych słów Łobodowskiego wynika, że ten nieznaną towarzysz ucieczki był „młodym zakopiańczykiem” i właściwie tylko tyle o nim wiadomo (J. Łobodowski, *Modlitwa na wojnę*, Londyn 1947, s. 104).

99. J. Łobodowski, *Modlitwa...*, s. 104 (nota biograficzna) oraz życiorys dołączony przez Łobodowskiego w liście z 27 lutego 1987 roku do W. Iwaniuka, *op.cit.*

przyjaciele i znajomi – Grydzewski i Nowakowski¹⁰⁰. Na ile owocne były ich starania, trudno powiedzieć, faktem jest, że nie udało się otrzymać przeniesienia Łobodowskiego z więzienia do obozu internowania w Mirandzie¹⁰¹. Zwolniony został w lutym 1943 roku i przez pewien czas przebywał w Madrycie. Z czasem, wobec beznadziejnej sytuacji Polski na arenie międzynarodowej, zdecydował pozostać na emigracji.

W Madrycie miał również podjąć studia, ale nie wiadomo dokładnie, jak miał się ten epizod zakończyć. Na co dzień żył z pióra i współpracy z licznymi czasopismami, głównie polskimi, ale również i hiszpańskimi. Natychmiast po wojnie nawiązał stare znajomości z Grydzewskim i Giedroyciem i został stałym współpracownikiem obydwu czasopism. Utrzymywał zmienne stosunki z posłem Szumlakowskim, a potem po zamieszczeniu, jakie powstało w momencie zmiany posła RP w Hiszpanii, zdecydowanie lepsze z jego następcą, Józefem Potockim¹⁰² i innymi emigrantami polskimi w Madrycie. O kręgu jego madryckich znajomych doskonale i wyczerpująco pisała Irena Szypowska¹⁰³.

Pomimo wielu relacji jego życiorys w tym okresie nie jest w pełni znany. Pojawiają się chociażby takie epizody, jak jego ewentualne związki z wywiadem polskim działającym w Hiszpanii. Współpracujący ściśle z wywiadem wojskowym przedstawiciel polskiego MSW w Hiszpanii dr inż. Wiktor Makow¹⁰⁴ w liście z 22 lipca 1944 r. wspomina, że chciał wykorzystać do pracy wywiadowczej przebywającego już w Hiszpanii Józefa Łobodowskiego. Niestety, Makow został aresztowany 7 września

100. Por. list do Z. Nowakowskiego z 10 VI 1942, AE BUMK.

101. Patrz korespondencja dotycząca Łobodowskiego w AE UMK oraz Listy Polaków przetrzymywanych w obozie w Mirandzie, AAN, Poselstwo RP w Madrycie, sygn. 1.

102. Więcej na ten temat: T. Wyrwa, *Poselstwo RP w Madrycie w latach 1940-1944*, „Zeszyty Historyczne” 1995, nr 96, s. 55-72.

103. I. Szypowska, *Łobodowski*, *op.cit.*

104. Wiktor Jerzy Makow, ps. „Poppy” organizował wiosną 1943 roku „polskie zakonspirowane punkty oparcia” dla obywateli polskich, którzy przez „zieloną granicę” uciekali z Francji do Portugalii. Od 10 czerwca 1944 roku do momentu aresztowania przez Hiszpanów był przedstawicielem polskiego MSW w Hiszpanii. (J. S. Ciechanowski, *Półwysep Iberyjski*, w: *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. I, Warszawa 2004, s. 285-286).

1944 i nic więcej na temat kontaktów poety z wywiadem nie wiadomo¹⁰⁵.

Wreszcie niezwykle interesującym i istotnym problemem jest stosunek Łobodowskiego do frankizmu i tego, co działo się w Hiszpanii po wojnie domowej. Wymaga to szczegółowego przebadania listów i twórczości poety, nie sposób ograniczyć się do samej relacji zainteresowanego¹⁰⁶.

Emigrant zaangażowany

Dlaczego Łobodowski pozostał na emigracji? Jakie względy nim kierowały w chwili podejmowania decyzji? Fakty w pewnym sensie mówią za siebie – Łobodowski dokonał świadomego wyboru natury politycznej. Zapewne miał świeżo w pamięci przedwojenną emigrację polityczną w II Rzeczypospolitej. Z ideą emigracji był już dawno oswojony, a za każdym, razem kiedy tylko pojawiała się okazja, przypominał, czym jest emigracja polityczna i na czym polega status emigranta¹⁰⁷. Sam służył przykładem – nigdy nie przyjął obywatelstwa hiszpańskiego. Pomimo że do Hiszpanii dostał się poniekąd przez przypadek, to jednak wybór Hiszpanii nie był dokonany przypadkowo, a poeta wyraźnie podkreślał, że wpływ na jego decyzję miał również fakt, że „Hiszpania była wtedy właściwie jedynym na Zachodzie Europy krajem zdecydowanie antykomunistycznym i antysowieckim”¹⁰⁸. Antykomunizm stanie się jednym z ważniejszych elementów jego twórczości, co więcej, w niektórych aspektach Łobodowski posunie się dalej niż np. inny pisarz emigracyjny, znany z nieprzejednanej postawy wobec tej ideologii, Józef Mackiewicz. Łobodowski będzie polemizował z nim w istotnej dla obydwóch kwestii: czy Związek Sowiecki był kontynuacją Rosji carskiej, czy też nie. Mackiewicz, jak wiadomo, był zaciętym zwolennikiem

105. J. S. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 286.

106. Obszernie na temat Hiszpanii Łobodowski wypowiada się w wywiadzie udzielonym B. Truchan w 1977 roku. J. Łobodowski, *Naród jest...*, s. 52-63.

107. J. Łobodowski, *Trzydzieści lat polskiej emigracji politycznej*, „Archiwum Emigracji” 1998, z. 1, s. 121-125.

108. J. Łobodowski, *Naród jest...*, *op. cit.*, s. 52.

drugiej możliwości, Łobodowski, pomimo uznania dla twórczości swego adwersarza¹⁰⁹, twierdził, że jest odwrotnie¹¹⁰.

Wyraźnie rozróżniał różne typy zachowania: „można pozostawać na emigracji, czerpać z niej określone korzyści, a jednocześnie zachowywać się tak, jak gdyby nie była to emigracja polityczna”¹¹¹. Był zwolennikiem twardych zasad i wiadomo, że sprzeciwiał się nadawaniu nagród Akademii Grydzewskiego twórcom mieszkającym i piszącym w Polsce. Jego stosunek do przemian w Polsce nigdy nie został zbadany, dlatego też trudno wypowiadać się na ten temat, można jedynie snuć domysły. Jego zaangażowanie polityczne na emigracji było widoczne zarówno w twórczości, współpracy z pismami polskimi na uchodźstwie, jak i czynnym uczestnictwie w działaniach na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego.

W twórczości Józefa Łobodowskiego jest wyraźnie widoczny antykomunizm. Poezja, która, wydawałoby się, mogłaby być najbardziej oddalona od wpływu zaangażowania pisarza, również nosi bardzo wyraźne piętno wyznawanych poglądów. W 1954 roku własnym nakładem wydał zbiór poezji i satyr pod tytułem *Uczta zadżumionych*¹¹², będący jednocześnie najbardziej politycznym tomikiem poezji. Nie oszczędzał nikogo, od chybionych wizji polskiej emigracji, generała Sikorskiego, profesora Kota, pośła Szumlakowskiego aż po krajowych literatów: Tuwima, Słonimskiego, Pruszyńskiego czy Leca. W następnych tomikach ta problematyka będzie pojawiała się stale, choć nie w takim natężeniu. Dla przykładu tylko można wymienić niektóre wiersze z ostatnich lat życia Łobodowskiego: *W rocznicę rewolucji* czy *Majakowskiemu*. Ostatni tomik, *Dytyramby patetyczne*¹¹³, wydany w 1988 roku, zawierał wiersze, takie jak *Na śmierć Pasternaka*, oraz długi poemat *Anna Achmatowa*, której był wiernym tłumaczem.

Identycznie sprawa ma się z publicystyką. Łobodowski pisał

109. Patrz pochlebna nota o twórczości Mackiewicza na okładce powieści: J. Mackiewicz, *Lewa wolna*, Londyn 1981.

110. R. Habielski, *Niezlomni i nieprzejednani. Emigracyjne «Wiadomości» i ich krąg 1940-1981*, Warszawa 1991, s. 74-75.

111. J. Łobodowski, *Na dwudziestopięciolecie*, „Wiadomości” 1970, nr 1275.

112. J. Łobodowski, *Uczta zadżumionych*, Paryż 1954.

113. J. Łobodowski, *Dytyramby patetyczne*, Londyn 1988.

na tematy jak najbardziej aktualne. W 1980 roku pisał m.in. o związkach Jeana Paula Sartre'a z ruchami lewicowymi we Francji i na świecie: „Kto wie czy nie należałoby go mianować ojcem duchowym tzw. «eurokomunizmu»?¹¹⁴ Nie stronił od tematów dotyczących bieżącej polityki nowego pofrankistowskiego rządu Hiszpanii dostrzegając w niej elementy skrajnie lewicowe zarówno w traktowaniu przyjezdnych np. Sołżenicyna, jak i bieżących spraw polityki wewnętrznej¹¹⁵.

Łobodowski korzystając ze sprzyjającej sytuacji i antykomunistycznego nastawienia rządu hiszpańskiego starał się o rozwinięcie na terenie Hiszpanii działalności emigracji polskiej skierowanej na kraj. Chodziło o prężny ośrodek propagandy antykomunistycznej. Idea nie została zrealizowana, dlatego też Łobodowski chwycił się tego, co mu pozostało – od 11 stycznia 1949 do 20 grudnia 1975 roku był współtwórcą i jednym z redaktorów polskich audycji w Radiu Madryt¹¹⁶. Dzieje rozgłośni pozostają nadal tematem do opracowania, o radiu madryckim niewiele można się dowiedzieć, dominuje całkowicie Radio Wolna Europa¹¹⁷. Niezwykle cenną informacją było odnalezienie przez Irenę Szypowską i podanie obecnej lokalizacji pozostałości materiałów po audycjach madryckich, które znajdują się w spuściźnie osobistej ojca Santiago Morillo złożonej w bibliotece Uniwersytetu Katolickiego (Universidad Pontificia) de Comillas pod Madrytem¹¹⁸. Była to jedna z pierwszych rozgłośni nadających w języku polskim, w porównaniu z innymi rozgłościami w Radiu Madryt cenzura hiszpańska była znikoma, teksty wygłaszane nie były zawsze zgodne z podanymi później maszynopisami. Szypowska wspomina o wzmiankach zamieszczonych w maszynopisach, dotyczących generała Franco, które Polacy opatrywali uwagą: „tego nie czytać!”, a Jerzy Giedroyc w liście do Juliusza Mieroszewskiego zauważał, że Radio Madryt „daje

114. J. Łobodowski, *O prawdziwy portret Jean-Paul Sartre'a*, „Wiadomości” 1980, nr 1783.

115. J. Łobodowski, *Marksistowskie czytanki dla dzieci*, „Wiadomości” 1980, nr 1772.

116. Patrz wspomnienia o Radiu Madryt: J. Łobodowski, *Tu mówi Madryt*, „Zeszyty Historyczne” 1980, z. 54, s. 113-128.

117. P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 64-65.

118. I. Szypowska, *Łobodowski, op.cit.*, s. 158.

maksimum swobody politycznej”¹¹⁹.

Audycje miały wydźwięk polityczny i odwoływały się do bieżących wypadków w Polsce. Kto jak kto, ale już bynajmniej Łobodowski nie stronił od aluzji tego typu. Doskonałym przykładem była polemika, jaką prowadził ze Stefanem Kisielewskim. Na falach radiowych przeczytał list słuchaczy ze Śląska, którzy zarzucali Kisielewskiemu niewypełnianie obietnic poselskich. Kisielewski na list natychmiast odpowiedział, a Łobodowski z kolei wygłosił odpowiedź znów w eterze¹²⁰. Ciekawą anegdotę, świadczącą również o postrzeganiu działalności Łobodowskiego w Radiu Madryt w Polsce, zanotowała Maria Dąbrowska. Jan Kott opowiadał, że na jednym z jego odczytów w małym miasteczku słuchacz zapytał, co się dzieje z poetą Łobodowskim. „Przypadkiem wiem – odpowiedział Kott. – Jest w Hiszpanii frankistowskiej i przez radio wygłasza paszkwile na Polskę demokratyczną. Na to w sali odezwały się dwa głosy pytając: o której godzinie?”¹²¹

Do śmierci generała Franco Radio funkcjonowało prężnie, a Łobodowski był jednym z filarów polskich audycji. Pozostaje odpowiedzieć na pytanie, na ile Radio Madryt było popularne w Polsce? Pewnym miernikiem mogą być zarówno relacje znane z Polski, takie jak chociażby wymienienie jego nazwy w powieści Marka Hłaski¹²², wspomnienia osób pamiętających ten okres oraz relacje o listach, jakie otrzymywało Radio Madryt. Według Łobodowskiego docierały nie tylko listy z Polski, ale nawet zza Uralu i ze Wschodniej Syberii¹²³. Co się z nimi stało? Czy dotrwały do dziś?

Łobodowski żywo interesował się tym, co się działo w kraju. Śledził wszelkie zmiany w dziedzinie kultury i polityki. Regularnie czytywał prasę hiszpańską, polską emigracyjną i polską z

119. List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego z 17 kwietnia 1955, w: J. Mieroszewski, J. Giedroyc, *Listy 1949-1956*, Warszawa, 1999, t. 1, s. 115.

120. Patrz: J. Łobodowski, *Kisiel na kwaśno*, w: *Kassandra...*, *op.cit.*, s. 57.

121. M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne*, wybór i oprac. T. Drewnowski, t. 1, 1945-1949, Warszawa 1996, s. 421.

122. „Siedzę za Radio Madryt. Moja żona puszczała na cały regulator i sąsiadka złożyła na nas donos”. M. Hłasko, *Cmentarze*, w: M. Hłasko, *Opowiadania*, Warszawa 1985, s. 110.

123. J. Łobodowski, *Wołania o ratunek*, „Kultura” 1951, nr 5/42, s. 108-110.

PRL. Co tydzień, na łamach londyńskiego „Tygodnia Polskiego”, komentował to, co pisała prasa w Polsce w specjalnej rubryce podpisywanej pseudonimem „Szperacz”. Ponadto stale podróżował pomiędzy Madrytem, Londynem a Paryżem. Brał czynny udział w pracach wydawniczych i tłumaczeniach, recenzjach i polemikach Instytutu Literackiego, gdzie przez długie lata był jednym z podstawowych filarów wschodniej polityki Giedroycia. Jego artykuł *Przeciwko upiorom przeszłości* stał się sztandarowym manifestem „Kultury” w sprawach ukraińskich. Materiałów takich powstało pod jego piórem znacznie więcej: recenzował pisma i wspomnienia emigrantów ukraińskich, wypowiadał się na temat kluczowych posunięć takich, jak chociażby słynna *Deklaracja w sprawie ukraińskiej*¹²⁴. Nakładem Instytutu Literackiego ukazało się niewiele książek Łobodowskiego, ale tytuły mówią za siebie: w 1956 roku zbiór wierszy o Ukrainie pt. *Złota Hramota*, trzy lata później dwujęzyczna *Pieśń o Ukrainie*. Pisarz był czynny nie tylko w pracach dotyczących spraw ukraińskich, ale i rosyjskich oraz białoruskich. To wszystko jest znane, ale nie wiadomo, jakie były kulisy tej współpracy? Jakie były związki Łobodowskiego z „Kulturą”?

Bardzo często pojawiał się w Londynie, gdzie był jednym ze stałych członków Akademii Grydzewskiego, a do jego wiernych czytelników miał należeć gen. Kukiel i gen. Anders¹²⁵.

Łobodowski a Polska Ludowa

Osobnym i mało omawianym rozdziałem w życiorysie Łobodowskiego są jego kontakty z Polską Ludową. Bacznie śledził prasę krajową i wydawane tam książki i wspomnienia. Wielokrotnie odwoływał się do nich, komentował, a nieraz jego słowa były brane pod uwagę w Polsce, choć bez powołania się bezpośrednio na niego¹²⁶. Radio Madryt dawało mu duże możliwości¹²⁷. Bezczynni nie pozostawali jego dawni znajomi, którzy

124. „Kultura” 1977, nr 5/356, s. 66-67.

125. J. Sakowski, *op.cit.*, s. 11.

126. J. Łobodowski, *Cyganie i katastrofiści*, *op.cit.*

127. Np. W. Filler, *Teorie i praktyki paryskiej «Kultury»*, Warszawa 1969, s. 51-51, K. Kąkol, *Na szlakach dywersji*, Warszawa 1971, s. 39, J. Kolczyński, *Dywersja*, Warszawa 1965, s. 78.

ostro krytykowali jego zachowanie przedwojenne, jak i w późniejszym okresie. Odpowiednio ukierunkowane ideologicznie wspomnienia z okresu poprzedzającego drugą wojnę światową napisali m.in. Gralewski, Mrozowski, Śpiewak¹²⁸. Okres emigracyjny był uważnie śledzony przez innych twórców – Andrzej Kuśniewicz wypisywał na Łobodowskiego paszkwile¹²⁹, co zostało również odnotowane przez biografów tego pierwszego¹³⁰, a w prasie rysowano jego karykatury w mundurze esesmana z połamanym krzyżem na szyi lub czołgającego się u stóp generała Franco. Takich przykładów jest więcej...

Innym zagadnieniem są dzieje bliskich Łobodowskiego w Polsce oraz kontakt pisarza z rodziną. Niemałe znaczenie ma jego związek z żoną. Według świadectwa rodziny¹³¹ oraz informacji zdobytych przez Józefa Ziębę¹³², żona Łobodowskiego nie mogła do niego przyjechać pomimo starań, gdyż musiała opiekować się chorą matką. Została zmuszona przez Kuratorium do wzięcia rozwodu mężem w 1950 roku. Łobodowski nigdy nie przyjechał do Polski. Nosił się z tym zamiarem w 1987 roku¹³³, kiedy miał przybyć do Lublina na zaproszenie Józefa Zięby, ale nie zdążył, zmarł rok później, 18 kwietnia 1988 roku w Madrycie. Przyjaciele przewieźli po kremacji prochy Łobodowskiego *via* Londyn do Lublina, gdzie 22 października odbył się uroczysty pogrzeb. Zgodnie z życzeniem poety, jego prochy złożono w grobowcu matki na starym cmentarzu przy ulicy Lipowej.

Paweł LIBERA

P. Libera (ur. w 1979 r. w Kielcach) – w l. 1991-2004 przebywał we Francji, gdzie ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Paris I Panthéon-Sorbonne; obecnie doktorant w Instytucie Historii PAN w Warszawie, pracownik Zakładu Naukowego Archiwistyki w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.

128. Patrz przypis 28.

129. A. Kuśniewicz, *Ataman, dziedzic czy po prostu faszysta*, „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»” 1956, nr 28.

130. P. Graf, *Świat utkany z prawdy i zmyślenia, o świadomości twórczej Andrzeja Kuśniewicza*, Poznań 2005, s. 30-32.

131. Rozmowa z siostrzeńcem Łobodowskiego, Adamem Tomankiem w Lublinie w połowie 2005 roku – nagranie w posiadaniu autora.

132. J. Zięba, *Żywot...*, cz. 5, „Relacje” 1989, nr 7.

133. J. Zięba, *Żywot...*, cz. 6, „Relacje” 1989, nr 8.